

Krzysztof Herok - kandydat na Burmistrza Cieszyna

Data publikacji: 31.10.2014 10:15

Dziś prezentujemy rozmowę z Krzysztofem Herokiem, kandydatem na stanowisko Burmistrza Cieszyna. W kolejnych dniach ukażą się sylwetki pozostałych kandydatów.

Proszę przybliżyć czytelnikom portalu OX.PL Pana osobę.

Mam 41 lat, ukończyłem Wydział Etnologii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Jestem inspektorem w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Prywatnie spełniam się jako mąż i ojciec dwóch synów. Od młodości działam w harcerstwie. Jestem jednym z organizatorów corocznego obozu wakacyjnego dla cieszyńskiego hufca. Jako rodowity cieszynianin uczestniczę w życiu miasta. Chcąc mieć wpływ na jego rozwój zdecydowałem się w 2010 r. ubiegać się o mandat radnego i sprawuję go do dziś. Wolne chwile poświęcam rodzinie. Staram się w synach zaszczepić zamiłowanie do aktywnego spędzania czasu, pokazywać piękno Śląska Cieszyńskiego i przekazywać wartości zaszczepione mi w harcerstwie.

Co wpłynęło na Pana decyzję o zgłoszeniu swojej kandydatury na stanowisko Burmistrza Miasta Cieszyna?

Jako radny coraz częściej odczuwałem frustrację i bezsilność. Te negatywne emocje wynikały z relacji obecnego burmistrza z radą, jego oporu wobec konstruktywnego dialogu i przemyślanej współpracy. Burmistrz wiele decyzji może podjąć zupełnie niezależnie od zdania rady, często bez konieczności informowania jej o nich. Bez współpracy burmistrza z radą, bez wspólnego frontu radnych w kluczowych dla miasta sprawach, nie da się działać i realnie rozwijać miasta. Z tą sytuacją zmagamy się niemal od początku tej kadencji. Realia te obnażyły funkcjonujące w cieszyńskim ratuszu układy i układziki, pokazały nieprawidłowości w funkcjonowaniu urzędu i jego jednostek. Jako osoba spoza układu, zapewne niewygodna dla wielu, postanowiłem kandydować na burmistrza Cieszyna, pokazać cieszyńsiakom, że tylko świadomy i przemyślany wybór burmistrza i radnych jest gwarancją rozwoju naszego miasta. Jest dużo do nadrobienia, pewne zmiany zapewne będą dla niektórych grup niewygodne, wręcz przykre, ale tylko konsekwentne i odpowiedzialne stworzenie a następnie realizowanie, strategii rozwoju Cieszyna może dać wymierne efekty. Mowa oczywiście o strategii uwzględniającej zdanie mieszkańców i wspólnie z nimi realizowanej.

Czy jest Pan związany z konkretnym ugrupowaniem politycznym?

Już nie. Od 2009 roku byłem związany z Platformą Obywatelską, pełniłem nawet funkcję wiceprzewodniczącego koła PO w Cieszynie. W czerwcu 2013 r. oddałem legitymację i wystąpiłem z partii, zostałem radnym niezależnym.

Czy ma Pan jakieś doświadczenie w pracy w samorządzie?

Radnym jestem od 2010 roku. Pełniłem funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Rewizyjnej, obecnie jestem wiceprzewodniczącym w Komisji Finansów.

Jakie Pana zdaniem są najważniejsze problemy Cieszyna, które Burmistrz będzie musiał rozwiązać w nadchodzącej kadencji?

Priorytetem jest ukończenie prac związanych z rozbudową kanalizacji. Inwestycja ta, choć niezwykle potrzebna i ważna, przeciąga się, powodując paraliż miasta. Niestety przekłada się to także na kondycję finansową mieszkańców, właścicieli małych i średnich przedsiębiorstw. Niezbędne są także konkretne działania w temacie komunikacji. Problem węzła przesiadkowego będzie wyzwaniem, pewne działania już się toczą, mimo sprzeciwu rady jak i mieszkańców. Ta sytuacja będzie wymagać wnikliwej analizy i opracowania wariantów działania zgodnych z zastanymi zapisami. Mam nadzieję, że tak daleko idące decyzje nie zostaną sformalizowane w przypadku pomysłu wybudowania galerii na ul. Garncarskiej. Ten pomysł budzi niezwykle dużo kontrowersji i wymaga głębszej analizy. Moim zdaniem Zakłady Budynków Komunalnych powinny inwestować w nowe mieszkania, a nie stawiać galerie. Bardzo duży nacisk chciałbym położyć na współpracę z miejscowymi przedsiębiorcami, stworzyć przyjemny klimat dla nowych inwestorów. Do tego jednak konieczne jest rozwiązanie problemów komunikacyjnych i zadbanie o odpowiednią promocję miasta. Inwestorzy, podobnie jak turyści, najpierw muszą dowiedzieć się o Cieszynie, jego ciekawym położeniu, historii i tradycji. Te zalety na szczęście coraz częściej są brane pod uwagę przez inwestorów.

Inwestorzy myśląc o pieniądzach, coraz częściej podpierają się wartościami i ideami, a tradycje Śląska Cieszyńskiego mogą być inspirujące.

Jaki Pana zdaniem jest potencjał Cieszyna? Jak Pan wykorzysta ten potencjał wygrywając wybory?

Ktokolwiek był w Cieszynie, mieszka tu na co dzień, wie, że miasto to ma nie tylko niezwykłą historię, piękne tradycje, ciekawe osobowości, ale także wielki potencjał. I właśnie on w dyskusjach odmieniany jest przez przypadki. Niestety ostatnie 4 lata w życiu miasta to czas stagnacji i rzucania przez burmistrza przysłowiowych kłód pod nogi osobom, które chcą coś dla Cieszyna dobrego zrobić. Dla mnie Cieszyn to przede wszystkim ludzie, nie brakuje tu osób z pomysłem (świadczy o tym jedna z największych w regionie ilości spółdzielni socjalnych), odważnych i co ważniejsze chętnych do działania. Trzeba im pomóc, stworzyć sprzyjające otoczenie. Równolegle trzeba Cieszyn promować, pokazać, że poprzez swoje położenie na granicy z Czechami, poprzez swoją historię, miasto to może i powinno być atrakcyjne dla turystów, dla inwestorów, dla przedsiębiorców, dla studentów.

Jak przyciągnąć do Cieszyna potencjalnych inwestorów?

Tak jak wspomniałem, bardzo ważne jest działanie na kilku płaszczyznach. Atrakcyjna polityka podatkowa zachęcająca do tworzenia nowych miejsc pracy. Komunikacja, infrastruktura drogowa i kolejowa, odpowiednia promocja miasta i współpraca zarówno z innymi samorządami (na szczeblu powiatowym, wojewódzkim, krajowym) jak i z przedsiębiorcami (polskimi, ale i zagranicznymi), to wszystko powinno odbywać się równolegle. Miasto dysponuje pewnymi narzędziami umożliwiającymi stworzenie przyjaznego otoczenia dla biznesu, czas je wykorzystać.

Jak uatrakcyjnić Cieszyn dla mieszkańców Miasta i turystów w różnych grupach wiekowych?

Bardzo ważna jest współpraca władz z mieszkańcami, dialog i wypracowywanie kompromisów. Dużo się w Cieszynie dzieje, kuleje jednak promocja. Trzeba przeprowadzić audyt, który wyjaśni, co zawodzi, co można ulepszyć, co trzeba zmienić. Trzeba zapytać mieszkańców, dlaczego nie uczestniczą w życiu miasta, co ich zniechęca i zareagować. Problemem jest też to, że oferta Cieszynie nie przebija się do szerszego grona, a przecież jesteśmy świetnie skomunikowani pod względem infrastruktury drogowej z Bielskiem, z Katowicami, z Ostrawą. Wypad na koncert, spotkanie kulturalne, spektakl do innego miasta to naturalne zachowanie. Trzeba odwrócić tendencję. Póki co cieszyńscy rozrywki szukają poza swoim miastem.

Jak ustosunkował by się Pan do kwestii prac związanych z kanalizacją w Cieszynie?

To ważna i trudna inwestycja, tu chyba nikt nie ma wątpliwości. Problemem jest sposób jej realizacji. Przeciągający się paraliż miasta, brak odpowiedniego nadzoru przez burmistrza i co chyba w tym przypadku najgorsze, brak odpowiedniego informowania o utrudnieniach, objazdach, zamykanych ulicach. Trochę się to ostatnio zmieniło, ale upatruję w tym niestety zrywu burmistrza na potrzeby kampanii wyborczej. Nie zadbano o odpowiednie rekompensaty dla mieszkańców za trudy znoszenia tych niedogodności, choć mam poczucie, że w obecnej sytuacji to określenie trąci eufemizmem. Nawet nie był rozpatrywany pomysł obniżenia cen na komunikację miejską, by cieszyńscy zostawili samochody w domu, nie niszczyli podwozi swoich aut na rozkopanych ulicach. Nie reagowano należycie szybko na uwagi i prośby mieszkańców. To niestety będzie mieć przykre następstwa w kwestii zaufania do władzy w przyszłości, w przeprowadzaniu tak dużych inwestycji, tak trudnych logistycznie i technicznie.

Jak widzi Pan przyszłość komunikacji (PKP i PKS) w Cieszynie?

Żałuję bardzo, że władze Cieszyna nie zdecydowały się wykupić terenu po dawnym PKS. Ale nie ma co dyskutować dla rozlanym mlekiem. Niepokoją mnie podjęte przez burmistrza rozwiązania, prowadzone bardziej pod publikę niż w zgodzie ze standardami. Mam na myśli konkurs na koncepcję węzła przesiadkowego przy ul. Hajduka. W jednym jesteśmy zgodni, PKS i PKP powinny być ze sobą powiązane. Konieczne jest nieustanne staranie się o przywrócenie połączeń kolejowych z Bielskiem, z Katowicami, z Warszawą. Obecnie funkcję centrum komunikacyjnego pełni dworzec w Czeskim Cieszynie. Mamy od kogo się uczyć, jak te kwestie rozwiązać. Trzeba pomóc ludziom, którzy próbują dojechać do Cieszyna, by u naszych czeskich sąsiadów wsiąść w pociąg i jechać do Pragi, Wiednia, Bratysławy. Trzeba umożliwić turystom bezpieczny i komfortowy transport do Cieszyna. O ile na trasie z Krakowem sytuacja wygląda dobrze, o tyle wiele zastrzeżeń jest kierowanych pod adresem przewoźników obsługujących linię do Katowic. Połączeń powinno być więcej, sezonowo powinno się pomyśleć o połączeniach w inne regiony Polski niż Śląsk i Małopolska. W temacie przyszłości komunikacji potrzebne jest porozumienie zarówno na szczeblu powiatowym jak i wojewódzkim. W tym ostatnim przypadku mam na myśli wykorzystanie faktu, że Koleje Śląskie prowadzone są przez urząd marszałkowski. Nie możemy też zapominać o połączeniach lokalnych. Bardzo dużo osób dojeżdża do Cieszyna do pracy, dużo mieszkańców pracuje poza Cieszynem. Mamy studentów dojeżdżających na cieszyńskie uczelnie, dużą część stanowią mieszkańcy powiatu cieszyńskiego. Pewne rozwiązania regulują nowe przepisy, pewne koncepcje powinny być realizowane w ramach porozumień między gminami. Aby to

było możliwe, konieczny jest dialog także na tym szczeblu.

MSZ